

Andrzej Warfołomiejew

Polemicznie - o przerwaniu biegu przedawnienia roszczeń o zachowek zarzutem nieważności testamentu

Palestra 46/9-10(537-538), 80-83

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Polemiki

Andrzej Warfołomiejew

POLEMICZNIE – O PRZERWANIU BIEGU PRZEDAWNIENIA ROSZCZEŃ O ZACHOWEK ZARZUTEM NIEWAŻNOŚCI TESTAMENTU

W numerze 5–6/2002 „Palestra” opublikowała bardzo interesujący artykuł dr. hab. adwokata Andrzeja Kubasa na wskazany wyżej temat.

Wiedziony zarówno subiektywnym poglądem praktycznym (wszak często zdarza się, że prowadzona sprawa jest determinantą poglądów adwokata) jak i obiektywnymi okolicznościami zaistniałymi ostatnio w orzecznictwie sądowym i w legislacji – pragnę niniejszą polemiką zapisać się do grona zwolenników tezy krytykowanej przez Szanownego Autora.

Otóż powszechnie jest znany kilkuletni spór orzeczniczy pomiędzy NSA i organami fiskalnymi z jednej strony, a Sądem Najwyższym z drugiej strony, na temat prawno-podatkowych skutków zachowku. Spór ten zakończył się szeroko komentowaną i nagłościoną w mediach uchwałą Izby Administracyjnej SN z 4 stycznia 2001 r., sygnatura III ZP 26/00, opublikowaną w OSNAP 2001,

z. 14, poz. 455, sytuującą zachówek w sferze podatku spadkowego, wbrew poprzednim orzeczeniom NSA o opodatkowaniu zachowku podatkiem dochodowym (co było utrwaloną praktyką wynikłą z błędnej wykładni prawa podatkowego). Uchwała ta zapadła na wniosek Rzecznika Praw Obywatelskich, po uprzednich skutecznych staraniach jednego z naszych doświadczonych Kolegów – Adwokatów. W chwili redagowania niniejszego tekstu ukazał się w prasie komunikat o skierowaniu pod obrady Rządu opracowanego przez Ministra Finansów projektu nowelizacji ustawy o podatku od spadków i darowizn, zaliczającej zachówek do przedmiotów podatku spadkowego. Jeżeli stanie się to prawem pozytywnym, to zachówek zyska na atrakcyjności dla podmiotów do niego uprawnionych, bo nie będą już zagrożeni restrykcyjną skalą podatku dochodowego (19–30–40%), lecz znacznie łagodniejszą skalą

podatku spadkowego (3–5–7%). Tak więc nie będziemy się już chyba spotykać z sytuacją (z którą spotkałem się kilkakrotnie), że potencjalnie uprawniony do zachowku układał się poza procesowo ze spadkobiercą testamentowym o korzystne dla obu „ciche” rozliczenie: uprawniony dostawał bez 40-procentowego podatku np. 75% przysługującej mu kwoty, a spadkobierca zadowolony był z 25-procentowego „zaoszczędzenia”...

W takim kontekście powyższe aspekty ekonomiczne mają z pozoru tylko luźny związek z aspektem jurydycznym tematu polemiki i artykułu, do których wypada mi w tym miejscu nawiązać. Zwłaszcza, że motywem zasadniczym niniejszej polemiki jest próba obrony konstrukcji proceduralnej ułatwiającej podmiotom i sądom zgłaszanie i rozstrzyganie praw do zachowku, co koresponduje z opisanym wyżej ekonomicznym ułatwieniem w podjęciu decyzji o zgłoszeniu tych praw.

I tak po pierwsze – nie mogę zgodzić się z twierdzeniem Autora, że: „Podniesienie zarzutu nieważności testamentu nie jest jakkolwiek czynnością zmierzającą do dochodzenia, ustalenia, zaspokojenia ani też zabezpieczenia roszczeń o zachówek” (w nawiązaniu do art. 123 § 1 k.c.). Przeciwnie zgłaszający ten zarzut chce tą najprostszą i przedmiotowo bezpośrednią drogą (bo w toczącym się postępowaniu, bez potrzeby wnoszenia na razie, a może i definitywnie powództwa o zachówek) – ustalić, czy ma uprawnienia do spadku dalej idące (jako spadkobierca ustawowy), czy też tylko uprawnienia do zachowku

(które może potem uregulować ze spadkobiercą formalną ugodą lub procesem; w ten sposób omawiany zarzut prowadzi również do dochodzenia roszczenia).

Po drugie – powyższy tryb ustalania i dochodzenia skierowany jest bezpośrednio przeciwko właściwemu podmiotowi, czyli spadkobiercy testamentowemu i realizowany jest przed sądem, w ramach procedury wszczętej przez tego spadkobiercę, z koniecznym udziałem spadkobiercy ustawowego (co spełnia wymóg zaistnienia stosunku – sporu między tymi podmiotami). W efekcie istnieje wymagana przez art. 123 § 1 k.c. „bezpośredniość” i ma ona charakter zarówno przedmiotowy jak i podmiotowy. Nie mogę się więc zgodzić ze sformułowanym przez Autora zarzutem braku owej bezpośredniości.

W konsekwencji, po trzecie – w ramach przesłanek z art. 123 § 1 k.c. nic nie stoi praktycznie na przeszkodzie, aby zarzut nieważności testamentu, zgłoszony przez uczestnika postępowania – spadkobiercę ustawowego, przerwał bieg przedawnienia z art. 1007 § 1 k.c., bez konieczności sztucznego wnoszenia powództwa o zachówek i natychmiastowego zawieszenia tego procesu do chwili prawomocnego zakończenia postępowania spadkowego. Broniona tu konstrukcja przerwania ww. terminu sprzyja szeroko pojętej zasadzie ekonomiki proceduralnej, gdyż przyspiesza i upraszcza ustalenie i realizację praw zainteresowanych osób. Brak jest racjonalnych przesłanek, aby temu nie sprzyjać i mnożyć proceduralne zastrzeżenia i teoretyczne przeszkody.

W dużym skrócie przypomniałem tu najważniejsze argumenty orzecnictwa SN i doktryny akceptujące tezę o przerwaniu ww. terminu przedawnienia przez zarzut nieważności testamentu, przy czym zauważyć trzeba, że Autor publikacje tych poglądów lojalnie wskazał i obiektywnie w artykule zreferował. Zwalnia mnie to od bardziej szczegółowego ich omawiania, zaś tekstem niniejszym chcę tylko wskazać na potrzebę (dostrzeżoną uprzednio przez poważne autorytety) udzielenia pierwszeństwa wykładni ułatwiającej obrót prawny i orzekanie – przed argumentacją zbyt teoretyczną, utrudniającą osobom uprawnionym ucieczkę z pułapki przedawnienia.

Chybiony jest np. – moim zdaniem – teoretyczny argument Autora, porównujący zgłoszenie omawianego zarzutu do zgłoszenia „powództwa ewentualnego”. Skoro bowiem Autor dla zaistnienia takiego powództwa słusznie wymaga jego wyartykułowania w procesie (gdyż sąd nie może się tego powództwa domyślać), to również brak wyartykułowania zarzutu nieważności testamentu i określonych przyczyn tej nieważności usuwałby ten zarzut i te przyczyny spod oceny sądu. Jeżeli jednak ten zarzut i te przyczyny sądowi zgłoszono – sąd jest w identycznej sytuacji, jak ze zgłoszonym „powództwem ewentualnym”: może i powinien je rozpoznać. I nie stoi temu bynajmniej na przeszkodzie obowiązek badania przez sąd nieważności testamentu z urzędu (art. 670 § 1 k.p.c.). Sąd oczywiście badanie to przeprowadza zawsze, ale nie zawsze wie i dowiaduje się o wszystkich okoliczno-

ściach sprawy – i dlatego zawsze jest uprawniony stosowny zarzut zgłoszony przez uczestnika postępowania, ujawniający okoliczności dotychczas sądowi nieznanne, a np. zatajone przez wnioskodawcę. Zauważam przy tym, że jeżeli sąd spadkowy stwierdza w sentencji postanowienia spadkobranie z testamentu, to tym samym sentencja ta przesądza co do zasady istnienia ewentualnego roszczenia o zachówek (nie wypowiadając się oczywiście merytorycznie o zachowku i jego rozmiarach, co wymaga innego trybu). Dlatego sytuacja ta nie kłóci się z powołanym przez Autora orzeczeniem SN z 30 sierpnia 1985 r., wg którego przedawnienie przerwane jest ustaleniem roszczenia zawartym w sentencji wyroku.

Równie wątpliwy jest końcowy argument Autora, że: „spadkobierca podnoszący bezzasadny zarzut nieważności testamentu” nie zasługuje na ochronę prawną w postaci przerwania biegu terminu roszczenia o zachówek. Przecież o „bezzasadności” można dopiero powiedzieć po prawomocnym zakończeniu postępowania spadkowego i oddaleniu tego zarzutu, którego trudy i koszty poniósł uczestnik – spadkobierca ustawowy tylko po to, aby sąd ustalił w ten sposób zakres jego praw (i zarazem praw spadkobiercy z testamentu). Nie wolno domniemywać podkreślonej przez Autora „złej woli” uczestnika postępowania – i nie można go karać „zasłużonym” (stosując określenie Autora) przedawnieniem roszczenia o zachówek w toku długotrwałego postępowania spadkowego.

Jeżeli się nadto zważy, że teraz już nie tylko według bezspornej systematyki prawa cywilnego, ale i według wykładni (a za chwilę – brzmienia) prawa podatkowego – zachówek jest instytucją prawa spadkowego, to negowanie omawianej funkcji zarzutu nieważności testamentu tylko na podstawie umiejscowienia roszczeń o zachówek w procesie, a nie w nieprocesowym postępowaniu spadkowym – nie może i nie

powinno się obronić. Uprawniony do zachowku ma bowiem uzasadnioną prawnie świadomość, że w tej szczególnej formie dochodzi swoich ograniczonych praw do spadku.

Powinien więc móc zaufać, że jeżeli zgłosi swoje wątpliwości i zarzuty przed sądem spadkowym, to ich długotrwałe rozpoznawanie nie narazi go na negatywne konsekwencje przed innym sądem.